

SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

WOLNI I SOLIDARNI



PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A. Nakład ok. 20 tys. egz.

Nr 15/134, cena 10 zł
27 lipca – 10 sierpnia 1986 r.

ROCZNICA OSTATNIEJ BITWY O NIEPODLEGŁOŚĆ

1 VIII 1944 r. wybuchło Powstanie Warszawskie – wielki wolnościowy zryw okrutnie ciemzonego narodu. Powstanie zakończyło się klęską. Tzw. „sojusznicza” Armia Radziecka stojąc po drugiej stronie Wisły, beczynnje przyglądała się agonii nieugiętego miasta, nierównym zmaganiom bohaterskich Polaków z hitlerowcami. Udzielenie pomocy nie leżało w interesie politycznym ZSRR, ani też w interesie przybyłych na sowieckich tankach polskich komunistów spod szyldu PKWN. Taka jest prawda. Wśród historyków ciągle jeszcze trwają spory o polityczną, gło-

balną ocenę Powstania. Być może Powstanie Warszawskie nieoczekiwanie wstrzymując na kilka miesięcy sowiecką ofensywę, uratowało Europę Zachodnią przed komunizmem. Jedno jest pewne: była to walka o Wolność i Niepodległość, o to żeby Polska po wojnie pozostała Polska, i mimo militarnej porażki, mimo strasznych ofiar, jej efekt nie poszedł na marne. Dziś walkę tę kontynuujemy innymi metodami, z innym wrogiem, ale jej sens i nadrzędna idea są te same: Wolność i Niepodległość.

Redakcja

Apelujemy o uczczenie rocznicy Powstania. Weźmy w tych dniach udział w uroczystych nabożeństwach w intencji Ojczyzny, złożmy wianki kwiatów w miejscach narodowej pamięci.

„DOBRODZIEJSTWA USTAWY”

Skazańcy w carskiej Rosji z niecierpliwością oczekiwali świat związanych z rocznicami państwowymi lub ważnymi wydarzeniami w rodzinie panującego. Mogli spodziewać się wówczas zwyczajowego aktu łaski – amnestii, która wiązała się na ogół z pełnym darowaniem kar i puszczaniem w niepamięć niektórych czynów popełnionych z pobudek politycznych. Zwyczaj carów przejęli w PRL komunistyczni władcy – w okolicach daty 22 lipca – rocznicy usadowienia ich przez Stalina na polskim tronie, usiłowali pokazać, że też mają gest. W latach 1945–84 wydano je dziesięć razy. W tym siedem razy z okazji „lipcowego święta”. W tym roku mamy szumnie reklamowany, kolejny „akt łaski”.

Po 13 grudnia 1981 r. już do tzw. „pakietu dekretów wojennych” włączony został akt abolicji – dekret „O przebaczeniu i puszczaniu w niepamięć niektórych przestępstw i wykroczeń” (skorzystali z niego gierkowscy promieniści). Następnie były ustawy z 20 lipca 1983 i 21 lipca 1984 r. o amnestii. W roku ubiegłym „lipcowa amnestia” zastąpiono jesienną parodią pod nazwą „inicyjatywy humanitarnej PRON”.

Czym były owe akty dla władzy? Nietrudno na to odpowiedzieć. Cóż też chciał pokazać, że ma ludzkie serce. Ponadto ustawy te miały być przejawem chęci porozumienia i liberalizacji, aktem uwłagdy wobec państwa Zachodu (którego pomocy materialnej oczekują). Co dały ludziom więzionym za przekonania? – Chwilę względnej wolności i... zapowiedź jeszcze gorszego. Wszak po każdym z takich aktów następowało zaostrezenie ustawodawstwa karnego i wzmożenie represji, perfidnie stosowanej już nie wobec ogółu (tak jak np. godzina policyjna po 13 grudnia) lecz wobec wybranych. Co więcej, owe ustawy amnestyjne nie przewidywały zatarcia skazania, zawierały szereg zastrzeżeń i warunków (np. zagrożenie uchylenia oświecenia o amnestii w przypadku popełnienia podobnego czynu), nie były więc aktami tak wspianiałomyślnymi jak carskie.

Jeszcze bardziej odbiega od tych pierwowzorów ustawa z 17 lipca br. „O szczególnym postępowaniu wobec sprawców niektórych przestępstw”. Nawet w jej tytule zabrakło słowa „amnestia”. Nie chodzi tu bynajmniej o ograniczony krąg przestępstw, których dotyczy ustawa. Od dotychczasowych amnestii różni ją ma elastyczność i fakultatywność rozwiązań, co w rezultacie doprowadza się do zwiększenia roli prokuratorów i sędziów w jej stosowaniu, tj.

disponowaniu kto ma być nią objęty kto nie. Decydować więc o zwolnieniu danej osoby od odpowiedzialności karnej lub wypuszczeniu z więzienia będzie nie rodzaj popełnionego czynu, ale przede wszystkim uznanie prokuratora czy sędziego (w praktyce SB-cji). Zwolnienia uzależnione mają być od podpisania aktów lojalności, podobnych do tych, jakich żądano od internowanych. Ustawa jest więc formą zalegalizowanego szantażu, mającego dodatkowo służyć za narzędzie podziału i przeciwstawienia tych, którzy podpisali lojalność, tym, którzy się nie ugieli. Na tym polega jej dobrodziejstwo... dla władzy. A. JAM

Pżytyczamy końcowe fragmenty obszernego oświadczenia Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” (z dnia 20 VI 86) „O poprawę warunków życia i pracy”:

...Tylko zdecydowany i solidarny opór wszystkich pracujących przeciw obniżaniu płac realnych, wydłużaniu czasu pracy, pogarszaniu się jej warunków może wymusić na władzach zasadniczą zmianę polityki gospodarczej, a więc odbudowę kraju w miejsce jego rujnowania. Dla skupienia uwagi opinii publicznej oraz wysiłków podejmowanych na rzecz tych celów przez różne zakłady i grupy pracownicze, apelujemy, aby wrzesień 1986 r. uczynić miesiącem wzmożonej walki w obronie warunków pracy i życia polskiego społeczeństwa. (...)

We wrześniu w zakładach pracy należy nasilić działania mające na celu podwyżki płac (zwłaszcza tych najniższych) i obronę warunków pracy. W zależności od sytuacji mogą to być zebrania wydziałowe, żądania-petycje, odmowa pracy w nadgodzinach itp. Potrzebne są porozumienia w celu solidarnych wystąpień między różnymi zakładami tej samej miejscowości, regionu, branży. Szczególnie ważne są takie porozumienia dla zakładów mniejszych czy też z innych względów słabszych w naciskach na władze. Nie chcemy, aby ta sprawa, najważniejsza dla ludzi pracy i dla związku zawodowego godnego tego miasta, zamknęła się w jednym miesiącu. Chcemy jednak w tym czasie uświadomić wszystkim powagę sytuacji i rozmiary zagrożeń, zapoczątkować długofalowe działania zapobiegawcze. Zwracamy się do wszystkich pracujących i wszystkich organizacji i instytucji nieoficjalnych i oficjalnych o poparcie naszej inicjatywy.

W dniach 14 i 15 lipca br. odbyły się kolejne rozprawy przed Sądem Rej. we Wrocławiu przeciwko Antoniemu Lenkiewiczowi aresztowanemu 11 XI 85. W charakterze świadków występowały osoby, które w dniu 11 XI 85, tuż po dramatycznym porwaniu A. Lenkiewicza przed kościołem, wyraziły wolę świadczenia na okoliczność zdarzenia. Szczegółowe wyjaśnienia świadków wykazały, iż sprawcami porwania byli esbecki oraz że stanowili oni powszechne zagrożenie wobec ludzi zgromadzonych przed kościołem. Obroncy A. L. złożyli przed sądem wniosek o uchylenie tymczasowego aresztu, popierając go min. rekomendacją ponad 2500 osób adresowaną do sądu. Sąd po przeszło 2 godzinnej naradzie wydał postanowienie o oddaleniu tego wniosku. Rozprawa została odroczonej aż do 28 sierpnia (godz. 9 sala nr 2). Ustalenie tak odległego terminu narusza zasadę bezpośredniości (przerwy między kolejnymi rozprawami nie mogą przekraczać 21 dni) obowiązującą w procesie karnym. Po zakończeniu rozprawy publiczność owacyjnie zęgnęła pana Antoniego wznosząc okrzyki „Niech żyje Solidarność”. (Inf. wt.)

MOJE NIEOSTATNIE SŁOWO

(Końcowy fragment artykułu przesłanego z więzienia)
Cele akcji zorganizowanej przez Służbę Bezpieczeństwa w dniu 11 listopada 1985 r. miały na uwadze nie tylko moją osobę i mówiąc w największym skrócie zmierzały do zastraszenia większej ilości osób. Miałem dostać nauczkę od „nieznanych sprawców”, ale w taki sposób, aby nikt nie miał wątpliwości, jaka to siła może bić i polowywać z tłumem osób przed kościołem.

Po opublikowaniu mojej książki o Józefie Piłsudskim byłem również zatrzymany. Radosnie usposobiony esbek oświadczył mi wówczas, że teraz to wyrok mam już zapewniony. Nie mam wprowadzić zwyczaju rozmawiać z terrorystami, ale wtedy odpowiedziałem również radośnie, że bardzo się cieszę, bo wielki to zaszczyt siedzieć w więzieniu za propagowanie prawdy o Piłsudskim. Być może ta moja reakcja, no i oficjalna teza, że w PRL nie prześladowa się za przekonania, spowodowała zmianę planów. Nie zrezygnowano wprowadzić z mściwego pomysłu ułokowania mnie w więzieniu, ale postanowiono zrealizować to w sposób, który uznano za esbecki „majstersztyk” – wywołać przed kościołem chuligańskie ekscesy, pobić, zastraszyć, a o chuliganstwo oskarżyć właśnie Lenkiewicza. (...)

Z przyczyn zupełnie niezależnych nie udało się osadzić mnie w trybie przyspieszonym. Akcja obliczona na zastraszanie spaliła na panewce. Nie jesteśmy aż tacy strachliwi. Jeżeli chodzi o mnie to zupełny niewypał polega na tym właśnie, że ja naprawdę nie boję się ani więzienia, ani innych prześladowań śmierci nie wyłączając. Wierzę, że wyróżnieniem jest cierpienie dla sprawiedliwości i że skandal, który wywołuje ta sprawa przyczyni się do ograniczenia samowoli SB niezależnie od wyroku, który zostanie orzeczony. Wyrok skazujący będzie w tym przypadku równie skuteczny jak wyrok uniewinniający, chociaż tylko ten ostatni mógłby uchronić skład orzekający od hańby osobistego uczestniczenia w próbie zalegalizowanego bezprawia.

Wrocław, areszt śledczy

Antoni Lenkiewicz

Od lutego 1983 r. wychodzi we Wrocławiu pismo młodych pt. „Wolna Polska”. Wydajacą pismo Rada Regionalna Młodzieżowego Ruchu Oporu „Solidarność” Dł. Śląsk, w maju 1985 r. przystąpiła do naszej Organizacji tworząc Młodzieżowy Ruch Oporu Solidarności Walczącej. Poniżej zamieszczamy fragment rozmowy z przedstawicielem Rady tego Ruchu.

Pyt. — Co Wasz Ruch ma do zaoferowania młodzieży, do której adresowane są jego hasła?

Odp. — Już na samym początku ogłosiliśmy cele i zadania MROS, także nasze pismo zatytułowaliśmy „Wolna Polska”, co jednoznacznie określa nasze aspiracje i dążenia. Jednakże głównym nurtem w początkowej fazie naszej działalności było wydawanie ulotek i wezwania do udziału w „zadymach”. Przełomem stało się przyłączenie do SW i ogłoszenie w tym samym czasie Młodzieżowej Deklaracji Solidarności, podstawowego dokumentu określającego naszą działalność. Oferujemy młodzieży wolną Polskę, oczywiście jeśli zechce ona już dziś przyczynić się do tworzenia jej zrebów. Naszym zdaniem młode pokolenie już teraz powinno podjąć walkę o niepodległość Ojczyzny, nie czekając aż wywalczą ją starci. My właśnie jako MRO „SW”, chcemy stworzyć dla młodzieży ramy, w których ta walka ma się toczyć. Istotnym wkładem młodych do osiągnięcia naszego podstawowego celu są niezależny ruch wydawniczy i kółka samokształceniowe, których jesteśmy inicjatorami. Przede wszystkim chcielibyśmy dotrzeć do tych spośród naszych kolegów, którzy jeszcze nie zdają sobie sprawy z konieczności przeciwstawienia się komunizmowi. Niezależne wydawnictwa i oświata to oferta głównie dla nich. (...)

P. — Powiedz, co według Ciebie stanowi największą przeszkodę w Waszej działalności, a co daje podstawy do optymizmu?

O. — Najbardziej oprócz SB przeszkadzają nam rodzice. Jest to efekt naturalnej ich obawy o nasze bezpieczeństwo, jednak dla wielu z nas stanowi najważniejsze ograniczenie dla naszych poczynań. Bardzo istotne, jeśli chodzi o nas młodych, jest to, że nie zostaliśmy dotychczas wciągnięci w realia życia ludzi dorosłych, na które składa się głównie dobijanie o układy, dojścia i plecy. My nie jesteśmy jeszcze tym skażeni, co powoduje, że decydujemy się na ryzyko bez oglądania się na osobiste korzyści. Właśnie ta młodzieńcza ideaowość wydaje mi się najbardziej cenna i warta ochrony przed brutalnością dorosłego życia.

P. — Opowiedz teraz o innych organizacjach młodzieżowych i o Waszej z nimi współpracy.

O. — Najsilniejsze więzy łączą nas z Młodzieżowym Komitetem Oporu (MKO). Ponad rok temu podpisaliśmy wraz z nimi komunikat o współpracy na rzecz środowiska wrocławskiej młodzieży. Poza tym na terenie Wrocławia działają grupy związane z wydawanymi tu pismami takimi jak „Wzrostek” czy „Koliber”. My jako MROS, a później MRO „SW”, przez cały czas staraliśmy się współpracować z każdym niezależnym ugrupowaniem młodzieżowym. Chcemy wspólnie z MKO stworzyć silne wrocławskie podziemie młodzieżowe. MKO jest członkiem Federacji Młodzieży Walczącej inspirowanej z Warszawy, gdzie wychodzi ich pismo „Nasze Wiadomości”. Federacja ta pragnie obejmować swym działaniem obszar całego kraju i posiada swoje oddziały w Gdańsku, Szczecinie, Krakowie i Wrocławiu (także w Gorzowie — przyp. red.). Według naszej oceny, jednak, skuteczność takich działań nie może być duża, ze względu na specyfikę pracy z młodzieżą. My na razie pragniemy skoncentrować się na pracy w środowisku wrocławskim. Dopiero po ugruntowaniu naszej pozycji na Dolnym Śląsku pomyślimy o udziale w ruchu ogólnopolskim.

P. — Na koniec powiedz jak widzisz przyszłość Waszego Ruchu i organizacji młodzieżowych w ogóle? Czy nie obawiasz się, że wraz z odejściem Twoich rówieśników zakończy się okres niezależnej aktywności wśród młodzieży?

O. — Oczywiście, boję się tego bardzo, jednak zauważam pewne oznaki dające podstawy do optymizmu. Przede wszystkim charakter naszego Ruchu czyni go odpornym na tego rodzaju niebezpieczeństwo. Fakt, że działamy w szkołach, na uczelniach, wśród młodych robotników, a więc w środowisku bardzo zróżnicowanym, na pewno odsuwa od nas groźbę zaniku kadry spowodowanego brakiem następców. Właśnie teraz przeżywamy okres, który wiele wyjaśni, bowiem decydujący głos przejmują roczniki, które nie pamiętają zasadzie „Solidarności” z jej legalnego okresu i kształtowane były przez niezależny głos płynący z podziemia. Z moich obserwacji wynika, że proces zastępowania odchodzących młodymi przebiega stale i większość spośród tych, z którymi zaczęliśmy ma już godnych następców. Pozwala mi to wierzyć, że przyszłość okaże się dla nas pomyślna. Rozmawiał Michał A. Berlicz

MŁODZIEŻOWA DEKLARACJA SOLIDARNOSCI (fragment)

„Ustrój, w którym żyjemy nie dał i nie da rozwiązania problemów z jakimi boryka się nasza Ojczyzna. To na nas spada obowiązek tworzenia wizji przyszłej Polski. Będziemy walczyć o niepodległość, ludowładztwo, pełnię praw obywatelskich. Każdy wysiłek, który przybliża nas do realizacji tych celów jest ważny. Solidarność jest dla nas tą wartością, w której upatrujemy gwarancję dla niepodległości naszej Ojczyzny...”

AKCJE MŁODZIEŻY WE WROCŁAWIU

1. W końcu czerwca i na początku lipca br. rozrzucono ulotki antyzjazdowe m.in. na terenie ZOO, w holu Dworca Nadodrze, na dziedzińcu IV LO, w okolicy pl. Grunwaldzkiego.
2. Dnia 26.06.br na gmachu VIII LO namalowany został symbol Mł. Ruchu Oporu „SW”.
3. Podczas akademii na zakończenie roku szkolnego w Tech. Elektrycznym przy ul. Hauke-Bosaka, po odśpiewaniu Hymnu ktoś otworzył drzwi i wrzucił na salę ulotki.
4. 25 VI o godz. 16 ok. 30 młodych ludzi zorganizowanych przez MKO przeszło przez Rynek z transparentami i okrzykami przeciwko wprowadzaniu nowej reformy w szkołach średnich. Manifestanci złożyli transparenty na ul. Świdnickiej i rozeszli się.

(Inf. wt.)

„MUSIMY ZNALEŹĆ METODĘ WYGRANIA”

(Z ostatniego, jeszcze nieopublikowanego wywiadu Lecha Wałęsy dla „BD”)

Pyt. — Jak Pan ocenia działalność Solidarności Walczącej? Jej program?

Odp. — Nie mogę się definitywnie wypowiedzieć. Jest wiele grup i będzie ich coraz więcej, o różnych profilach. Każda inicjatywa jest dobra i żadnej nie wolno przeszkadzać. Ważne jest, aby jak najwięcej ludzi było po naszej stronie. Wrocław, w tym i Solidarność Walcząca, budzi podziw światłą robotą jaką wykonuje.

Musimy wszyscy zadać sobie najważniejsze (na dziś) pytanie: czy istnieją pokojowe metody walki (jakie? na ile skuteczne?) — kiedy za partnera mamy czołgi, areszty i ZOMO? Konieczna jest dyskusja społeczna na temat „dyskusji” z czołgami i ZOMO. Liczy się czas, ludzie nie umieją się pogodzić z narzuconymi nam „partnerekami”, formami dyskusji.

P. — Środki przekazu podały przykłady ataków terrorystycznych w

Polsce. Co Pan o tym sądzi?

O. — Myślę, że należało pokazać, jak ginęli polscy robotnicy w stanie wojennym. Nie popieram jednak działalności przeciwko społeczeństwu, bo terroryzm jest nie na polskie społeczeństwo. Jest tyle innych form walki, że powinniśmy wybrać tę najwłaściwszą dla nas.

P. — Jak Pan to widzi?

O. — Konieczne jest utworzenie grup operacyjnych wśród załóg, ogłoszenie listy postulatów i zadań, poddanie pod dyskusję, czy są szanse zwycięskiego boju. Pracowałoby nad tym po 10-15 osób (każda grupa). Musimy znaleźć metodę wygrania.

P. — Wystarczy ludzi?

O. — Jest dostatecznie wielu ludzi mądrych i zaangażowanych, abyśmy nie musieli obawiać się, że będzie brakować nam ludzi.

Dalszy ciąg relacji z tygodnia publicznego protestu przeciwko więzieniu niewinnych, w szczególności Władysława Frasyniuka. Przypominamy, że protest zainicjowany we Wrocławiu przez ruch „BEZ PRZEMOCY” polegał na wychodzeniu na ulice z transparentami wzywającymi do uwolnienia więźniów politycznych (relacje z pierwszych dwóch dni podałyśmy w numerze poprzednim):

Piątek, 11 VII 1985, godz. 15.30. Koło Hali Targowej przy pl. Nankiera zatrzymano młodego fizyka Pawła Skudlarskiego (po 20 min. protestu). Wypuszczono go po 24 godz. (bez kolegium).

Sobota, 12 VII, godz. 15.10. Przed Domem Towarowym przy ul. Świdnickiej zatrzymano poetę, uczestnika Ruchu „Wolność i Pokój” Leszka Budrewicza oraz studentkę Ak. Muzycznej Marię B. Leszka Budrewicza skierowano na odbycie kary 50 dni aresztu (za odesłanie książeczki wojskowej, nie zgodził się na zapłacenie grzywny).

Niedziela, 13 VII, godz. 15.00. Ogród ZOO — zatrzymano Wiesława Mielcarskiego (po 80 min. protestu) na 48 godz. + kolegium (odroczone).

Poniedziałek, 14 VII, godz. 15.30. Pod pawilonem „Odra” przy ul. Jedności Narodowej demonstrował Dariusz Olszewski (powtórnie). Zatrzymano go po 22 min. na 48 godz. + kolegium (odroczone).

Wtorek, 15 VII, godz. 15.15. Na pl. Pereca demonstrowali robotnicy — renciści: Mieczysław Pleśniak (1.56), Władysław Fus (1.56) i Bogdan Kluba (1.45). Zatrzymano ich po 15 min. — na 48 godz. Na kolegium (odroczone) postawiono zarzut: wywieszanie afiszy + próba wzniecenia niepokojów społecznych.

INTRUZ Tłum ludzi z dziećmi tłoczy się przy wejściu do wrocławskiego ZOO. Za bramą zaskoczenie — przechadzający się młody człowiek z tablicą zawierającą znany napis: UWOLNIĆ FRASYNIUKA. Jak potraktowaliśmy tego człowieka? Obco, zimno, z obojętnością.

Bo czyż on musiał tak brutalnie zakłócić błogi spokój w niedzielny popołudnie? czy spacer? czy akurat w taki sposób musiał nam przypominać o Władku? I o tym, że dziś jest właśnie trzynasty? Czyż nie mamy dość własnych zmartwień na codzień? I jak tę sprawę dzieciom wytłumaczyć... /esz/

KOMUNIKAT POCZTY Nr 10. Do kolportażu przekazano: 1. Znaczkę w cenie 200 zł (błoczek) z okazji 10-lecia niezależnego ruchu wydawniczego oraz znaczkę w cenie 100 zł (błoczek).

Całkowity zysk zostanie przekazany na rozwój wydawnictwa „WERS”.

2. Znaczkę Niezależnej Oficyny Studenckiej (NOS) z okazji 30 rocznicy Czerwca '56. Cena błoczka 100 zł + dwa znaczkę po 50 zł (komplet 200 zł). Część zysku zostanie przekazana na potrzeby NOS.

DZIĘKUJEMY Lampa-3000, Pan-2800, Igły-800, Cztery-4000, Trójkąt-ka-wa0.5kg, Wujek-2000, Nalcyz-5000, Wrzos-1000+kartka, Trójkąt-1000, Litera-1000, Wir-2000, Zośka-4700, Babcia Marysia-1000, Pow-tórzanie: Bez-700, Tor-2200, Na FPR-500, Słodowy-300, Niki-5000, Ania-500, Rafal-1000, Izolda-500, Łyżwy-500, Rybka-1000 (Zdnd), Marchewka-1000. Dziękujemy dr Adamowi Krukowi za wielką pomoc i życzliwość.

SW nr 14/134, zamknięto 25.07.1986 r. Wydaje Ag. Inf. Solidarności Walczącej Niezależną prasę, nawet przeterminowaną, weź ze sobą na urlop, na wies!